

## Praca więźniów w Drugiej Rzeczypospolitej na przykładzie Więzienia Karnego „Mokotów” w Warszawie

### Wstęp

Międzywojenne polskie więzienia obok podstawowego zadania, jakie pełniły, tj. izolacji skazanych, stanowiły również, jako zakłady produkcyjne, jeden z elementów ówczesnej gospodarki. W każdym niemalże zakładzie karnym w większym lub mniejszym stopniu wykorzystywano osadzonych więźniów do pracy, którą wykonywali odpłatnie w więziennych warsztatach wytwarzających produkty na sprzedaż lub nieodpłatnie, kiedy zatrudniano ich do prac związanych z funkcjonowaniem więzienia. Obok czysto ekonomicznego wymiaru pracy wykonywanej przez skazanych duże znaczenie przywiązywano do resocjalizacji, a na tym polu praca odgrywać miała rolę szczególną.

Problematyka pracy więźniów w okresie międzywojennym pojawiała się jako przedmiot rozważań z reguły w opracowaniach poświęconych kwestiom zatrudnienia skazanych w ogóle<sup>1</sup>, jak i w pracach dotyczących historii więziennictwa<sup>2</sup>. Zagadnienie to traktowano jednak zazwyczaj jako element polityki administracyjnej. Omawiano więc ustawodawstwo dotyczące zatrudnienia skazanych, rodzaje i kategorie zakładów pracy oraz statystykę. Niniejszy artykuł jest próbą spojrzenia na ten problem przez pryzmat skazanych, a więc pracujących, a nie pracodawców.

Podstawę źródłową stanowią będą akta administracyjne i akta osobowe skazanych osadzonych w Więzieniu Karnym „Mokotów” w Warszawie. Wybór

---

<sup>1</sup> T. Kalisz, *Zatrudnienie skazanych odbywających karę pozbawienia wolności*, [Wrocław] 2004.

<sup>2</sup> K. Pawlak, *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995; *idem*, *Za kratami więzień i drutami obozów. Zarys dziejów więziennictwa w Polsce*, Kalisz 1997; M. i M. Przeniosło, *Życie za kratami. Codziennosc w więzieniach Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 6: *Margines społeczny Drugiej Rzeczypospolitej*, red. M. Rodak, Warszawa 2013, s. 203–226; E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989; *eadem*, *Syberia. Największe więzienie świata (1815–1914)*, Warszawa 1991.

więzienia mokotowskiego to efekt prowadzonych przez autora od 2009 r. badań nad środowiskiem więźniów osadzonych w tym zakładzie karnym.

Artykuł podzielony został na trzy części. W pierwszej podsumowano dotychczasowy stan wiedzy na temat organizacji pracy więźniów w Drugiej Rzeczypospolitej. Część druga to szczegółowe omówienie tego zagadnienia dla Więzienia Karnego „Mokotów”, a ostatnia przedstawia środowisko pracujących skazanych osadzonych w tym zakładzie karnym.

## Organizacja pracy skazanych w Drugiej Rzeczypospolitej

Wykorzystywanie więźniów jako siły roboczej stosowane było niemalże od początku historii karania. Dopiero XIX w. przyniósł tu wyraźną zmianę – praca, dotychczas traktowana jak dodatkowa kara, stała się elementem wychowawczym. W polskiej praktyce penitencjarnej ta nowa idea została wprowadzona w okresie międzywojennym, kiedy stworzono polski system więziennictwa. W latach 20. korzystano z tymczasowych rozwiązań z 1919 r., kiedy to wszedł w życie Dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych<sup>3</sup>. Jednocześnie trwały prace nad reformą całego systemu penitencjarnego, której celem było nadrobienie zapóźnienia w stosunku do praktyki stosowanej w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych. Jej efektem były kolejne przepisy zmieniające polskie więziennictwo, tj. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 III 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, nowy regulamin więzienny z 1931 r. oraz Ustawa z dnia 26 VII 1939 r. o organizacji więziennictwa<sup>4</sup>.

Istotnym punktem wprowadzanych zmian stało się uznanie pracy za podstawowy element polityki resocjalizacyjnej. W praktyce oznaczało to powstanie nowych typów zakładów karnych, oferujących więźniom pełnowymiarowe zatrudnienie i/lub naukę zawodu<sup>5</sup>. Symbolicznym potwierdzeniem zmian było wprowadzenie w 1928 r. nowego rodzaju kary dla skazanych – odebranie prawa do pracy zarobkowej na czas do 2 tygodni<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych, Dz.U. RP 1919, nr 15, poz. 202.

<sup>4</sup> Rozporządzenie Prezydenta RP z 7 III 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, Dz.U. RP 1928, nr 29, poz. 272; Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 VI 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 III 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, Dz.U. RP 1928, nr 64, poz. 591; Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 VI 1931 r. w sprawie regulaminu więziennego, Dz.U. RP 1931, nr 71, poz. 577; Ustawa z dnia 26 VII 1939 r. o organizacji więziennictwa, Dz.U. RP 1939, nr 68, poz. 457.

<sup>5</sup> Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 I 1934 r. w sprawie klasyfikacji więzień, Dz.U. RP, 1934, nr 7, poz. 56.

<sup>6</sup> T. Kalisz, *op. cit.*, s. 119.

Pierwsze regulacje dotyczące pracy więźniów pojawiły się w 1919 r., kolejne w 1922 r. – wprowadzono wówczas obowiązek pracy dla więźniów karnych<sup>7</sup>. Dekret prezydencki z 1928 r. określał cel pracy wykonywanej przez więźniów, którzy mieli wyrabiać w sobie szacunek do pracy, uczyć się zawodu i przyczyniać się do zmniejszania wydatków państwa<sup>8</sup>. W ówczesnej nomenklaturze rozróżniano „prace dochodowe” i „prace gospodarcze”. Sformułowanie „prace dochodowe” zastosowano w rozporządzeniu z 1928 r. na określenie tych rodzajów wykonywanych zajęć, za które więźniowie otrzymywali wynagrodzenie<sup>9</sup>. Przez „prace gospodarcze” rozumieć należy te zajęcia, które skazani wykonywali na rzecz więzienia (praca na roli, w kuchni, przy sprzątanii, remonty etc.), a które z reguły traktowane były jako forma wyróżnienia lub nagrody.

W 1931 r. zakończono prace nad nowym regulaminem więziennym, który wymieniał m.in. dopuszczalne formy zatrudniania więźniów. Zapis ten porządkował i sankcjonował praktykowane do tej pory formy pracy osadzonych. Skazani mogli pracować w „warsztatach więzień i aresztów, więziennych gospodarstwach rolnych i ogrodniczych, przy robotach społecznie użytecznych organizowanych i administrowanych przez władze państwowe i samorządowe, oraz przy robotach gospodarczych niezbędnych w więzieniach i aresztach”<sup>10</sup>. Zaznaczano, że zatrudnienie miało na celu przystosowanie skazanych do „dalszego uczciwego życia w społeczeństwie przez wpajanie zamiłowania do pracy i nauczanie pożytecznego rzemiosła odpowiedniego do wykonywania na wolności”<sup>11</sup>.

Regulamin zezwalał na pracę więźniów śledczych, zabraniał zatrudniania do ciężkich prac fizycznych skazanych nieletnich (tj. do 17 lat) oraz kobiet ciężarnych (od 7. miesiąca ciąży, do 2. miesiąca po rozwiązaniu), przewidywał szkolenia zawodowe w warsztatach więziennych, gospodarstwach rolnych oraz zawodowych szkołach rzemieślniczych lub ogrodniczo-rolniczych<sup>12</sup>. Dokument regulował również kwestie czasu pracy (zgodnie z ogólnym ustawodawstwem pracy) i wynagrodzenia. Pracujący więźniowie otrzymywali do własnej dyspozycji od 10 do 30% obowiązującej stawki wynagrodzenia<sup>13</sup>. Pieniądze te przeznaczone były na bieżące wydatki więźnia oraz na tzw. żelazny kapitał, który

<sup>7</sup> K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 82.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>9</sup> Rozporządzenie Prezydenta RP z 7 III 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, Dz.U. RP 1928, nr 29, poz. 272, s. 558.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>11</sup> Regulamin więzienny, Dz.U. RP 1931, poz. 577, nr 71, s. 1225.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 1229 (§ 213–214).

<sup>13</sup> K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 84.

skazany otrzymywał, opuszczając więzienie<sup>14</sup>. Część wypracowanych środków (od 15 do 20%) przeznaczano na dodatkowe wyżywienie, resztę (tj. 50–75%) przekazywano do Wydziału Pracy Więźniów Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości<sup>15</sup>. Wysokość wynagrodzenia zależała od rodzaju wykonywanej pracy, kwalifikacji, wykazywanych postępów i sprawowania<sup>16</sup>. Za pracę ponad normę więźniowie otrzymywali dodatkowe wynagrodzenie. Więźniowie zatrudniani w Karnych Ruchomych Ośrodkach Pracy (KROP) oraz przy pracach gospodarczych nie otrzymywali wynagrodzenia.

W większości więzień istniały działy pracy, w których organizowano zatrudnianie więźniów, szkolenie zawodowe oraz zbyt wyprodukowanych wyrobów<sup>17</sup>. Na czele działu pracy stał zastępca naczelnika więzienia. Podlegali mu starszy dozorca działu pracy oraz dozorczy odpowiedzialni za bezpośredni nadzór nad pracującymi więźniami<sup>18</sup>.

Zapisy ustawy o organizacji więziennictwa z 1939 r. w kwestiach zatrudniania skazanych z reguły nie wprowadziły większych zmian w stosunku do przepisów rozporządzenia z 1928 r. i regulaminu więziennego z 1931 r. Wyjątkiem było odebranie wszystkim zatrudnianym więźniom pensji i wprowadzenie w jej miejsce systemu zapomóg wypłacanych w momencie opuszczania więzienia oraz prawa do skrócenia wyroku (2 dni pracy = 3 dni wyroku)<sup>19</sup>. Dotychczasowe wynagrodzenie więźniów bezpośrednio, w całości, zasilało skarb państwa<sup>20</sup>.

W połowie lat 20. w ponad 400 (w 1928 r. – 460) zakładach działających w 94 więzieniach zatrudniano około 20% więźniów karnych, tj. ok. 4,2 tys. osób (1925 r.)<sup>21</sup>. Najczęściej były to warsztaty: szewskie, stolarskie, krawieckie i ślusarskie. Największe warsztaty działały w więzieniach: mokotowskim, w Wiśniczu, Lublinie, Sieradzu, Płocku i Rawiczu<sup>22</sup>. Więźniów zatrudniały również instytucje samorządowe i prywatne. Produkowano głównie na potrzeby samego więziennictwa (sienniki, ubrania, meble), innych instytucji

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Regulamin więzienny, Dz.U. RP 1931, poz. 577, nr 71, s. 1229 (§ 217–218).

<sup>17</sup> K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 83.

<sup>18</sup> T. Kalisz, *op. cit.*, s. 123–124. Obowiązywał szczegółowy wykaz obowiązków dozorców więziennych.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 124.

<sup>20</sup> Dz.U. RP 1939, nr 68, poz. 457.

<sup>21</sup> K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 85; *Rocznik statystyczny 1925–1926*, Warszawa 1927.

<sup>22</sup> K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 85.

wymiaru sprawiedliwości (druki) oraz państwa (obuwie)<sup>23</sup>. Więzienne wyroby wystawiane były na targach krajowych i międzynarodowych (Mediolan, Rotterdam, Saloniki)<sup>24</sup>.

W czasie kryzysu gospodarczego, kiedy na łamach prasy codziennej (głównie „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”) rozpoczęto kampanię podającą w wątpliwość ideę zatrudniania więźniów, ograniczono produkcję w więziennych warsztatach do potrzeb samego więziennictwa i instytucji Ministerstwa Sprawiedliwości. W latach 30. liczba warsztatów wyraźnie spadła, w 1938 r. było ich ok. 300 w 107 więzieniach<sup>25</sup>. W 1937 r. w prywatnych i państwowych zakładach więziennych/przywięziennych (prace dochodowe) pracowało ok. 13% więźniów (ok. 7 tys. osób), przy pracach porządkowych (gospodarczych) zaś nieco ponad 21% (ponad 11 tys. skazanych)<sup>26</sup>.

W 1923 r. więzienia uzyskały prawo do nabywania ziemi, kupowanej zarówno od państwa, jak i prywatnych właścicieli, na której zakładano przywięzienne kolonie rolne. Na początku lat 30. 76 więzień posiadało łącznie prawie 2,5 tys. ha ziemi<sup>27</sup>. Od 1936 r. funkcjonowały trzy typy kolonii rolnych: nastawionych na produkcję warzyw, warzywno-rolną oraz produkujące produkty żywnościowe dla konkretnych więzień<sup>28</sup>. Kolonie rolne – pierwsza powstała w 1934 r. – organizowano w należących do więzień gospodarstwach rolnych liczących ponad 100 ha<sup>29</sup>. Do 1938 r. działały one jako jednostki podległe więzieniom, następnie funkcjonowały samodzielnie<sup>30</sup>. Do 1939 r. powstało osiem takich ośrodków<sup>31</sup>. W koloniach rolniczych umieszczano osoby skazane po raz pierwszy, niemające więcej niż 30 lat, pochodzące ze środowisk wiejskich. Dla młodych więźniów pochodzących ze środowisk miejskich stworzono analogiczne kolonie rzemieślnicze (Wiśnicz, Rawicz).

Od 1936 r. skazanych umieszczano również w organizowanych przy więzieniach i działających sezonowo (od kwietnia do listopada) Karnych Ruchomych Ośrodkach Pracy. W 1936 r. powstało 6 takich ośrodków, do 1939 r. funkcjonowało ich ponad 30. Kierowano do nich więźniów skazanych na krótkoterminowe kary i na stosunkowo niskie wyroki (z reguły do 1 roku).

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 89.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

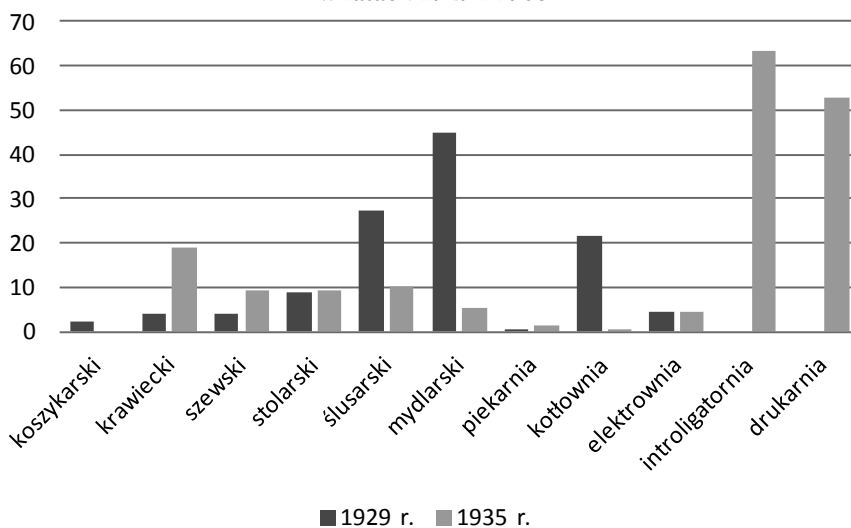
<sup>31</sup> T. Kalisz, *op. cit.*, s. 136.

Większość ośrodków powstało na ziemiach wschodnich, gdzie w ten sposób rozwiązywano problemy z przeludnieniem nielicznych działających tam więzień. W ośrodkach więźniowie zatrudniani byli przy pracach melioracyjnych oraz budowie i konserwacji dróg<sup>32</sup>.

## Organizacja pracy w Więzieniu Karnym „Mokotów”

Więzienie mokotowskie oficjalnie otworzono w 1904 r. Od początku funkcjonowały na jego terenie warsztaty: stolarski (zatrudniający prawie 500 więźniów), szewski, krawiecki oraz introligatorski, zlokalizowane w suterenach<sup>33</sup>. Warsztat ślusarski i kowalski oraz maszynownia, w której również pracowali więźniowie, znajdowały się w budynku szpitalnym<sup>34</sup>. W okresie międzywojennym w więzieniu działały warsztaty: koszykarsko-słomkarsko-szczotkarski (3 maszyny), krawiecki (56), szewski (4), stolarski (12), ślusarski (7), wytwórnia

Wykres. 1. Liczba urządzeń w warsztatach w Więzieniu Karnym „Mokotów” w latach 1929 i 1935



Źródło: APW, WK Mokotów, sygn. 1797, Korespondencja Ministerstwa Sprawiedliwości 1935–1936 w sprawach administracyjnych, gospodarczych i finansowych, b.p.

<sup>32</sup> K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 90.

<sup>33</sup> W.M. Karpowicz, *Początki więzienia – okres do 1918 r.*, w: *Więzienie mokotowskie. Historia i teraźniejszość*, red. M. Gordon, Warszawa 2004, s. 10.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 11.

mydła (3), piekarnia, kotłownia i elektrownia (14), gospodarstwo rolne, papiernia Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych (PWPW), Mechaniczna Fabryka Obuwia Towarzystwa „Boston” oraz warsztat jedwabniczy działający od 1932 r.<sup>35</sup> Liczbę urzędzeń w warsztatach przedstawia wykres 1.

W 1928 r. w warsztatach pracowało prawie 56% więźniów<sup>36</sup>. W 1928 i 1933 r. stan zatrudnienia prezentował się następująco.

Tabela 1. Liczba zatrudnionych w Więzieniu Karnym „Mokotów” w latach 1928 i 1933

Warsztat	Liczba zatrudnionych	
	1928	1933
Drukarnia	200	100
Introligatornia	–	25
Stolarnia	17	25
Ślusarnia	32	35
Krawiecki	9	45
Szewski	10	10
Jedwabniczy	–	20
Mydlarnia	2	5
Piekarnia	21	10
Kotłownia i Elektrownia	21	25
Koszykarsko-słomkarsko-szczotkarski	10	b.d.
Gospodarstwo rolne	2	b.d.
Fabryka Obuwia „Boston”	do 50	nie działała

Źródło: APW, WK Mokotów, sygn. 1797, Korespondencja Ministerstwa Sprawiedliwości 1935–1936 w sprawach administracyjnych, gospodarczych i finansowych, b.p.

Tak wiele warsztatów oraz znaczna liczba zatrudnionych wymagały szczególnej dyscypliny. Więźniowie pilnowani byli przez więziennych strażników. Ich rola ograniczała się przede wszystkim do sprawowania nadzoru dyscyplinującego. Bezpośredni nadzór techniczny, szczególnie w warsztatach, w których

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 39–40; Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Ekspozytura w Nidzicy (dalej: APW), Więzienie Karne „Mokotów” (dalej: WK Mokotów), sygn. 1684, Ministerstwo Sprawiedliwości. Departament Karny, s. 33 n.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 40.

wykonywana była praca wymagająca wyższych kwalifikacji, pełnili pracownicy z zewnątrz. W papierni PWPW pracowało nawet kilkudziesięciu pracowników spoza więzienia. Do prac zewnętrznych więźniowie wychodzili po 10 osób, do eskortowania takiej grupy wyznaczano po dwóch strażników<sup>37</sup>. Rozkład dnia pracy więźniów pokazuje tabela 2.

Tabela 2. Rozkład dnia pracy więźniów w Więzieniu Karnym „Mokotów” w 1928 r.

Warsztat	Wyjście	Powrót
Fabryka obuwia	7.40	16.40
Papiernia	7.50	16.00
Ślusarnia	8.00	16.20
Stolarnia	8.05	16.15
Koszykarnia, warsztat szewski	8.10	16.10
Kotłownia	8.15	16.25

Źródło: APW, WK Mokotów, sygn. 1602, Akta z rozkazami WK Mokotów, 1928 r., s. 81.

Produkcja w warsztatach: szewskim, krawieckim, piekarni oraz kotłowni i elektrowni nastawiona była głównie na zaspokajanie potrzeb więzienia. Pozostałe warsztaty do momentu wybuchu kryzysu wykonywały, obok produkcji na rzecz Ministerstwa Skarbu, również zlecenia prywatne. Przykładowo w 1931 r. mokotowska stolarnia produkowała skrzynie dla Monopolu Spirytusowego oraz naprawiała meble dla Wyższej Szkoły Handlowej<sup>38</sup>. Tabela 3. przedstawia rodzaj produkowanych po 1935 r. wyrobów.

Od połowy lat 30. warsztaty więzienne, z wyjątkiem tych, które współpracowały z firmami zewnętrznymi (np. papiernia), pracowały wyłącznie na potrzeby Ministerstwa Skarbu. Spowodowało to spadek produkcji i dochodów. Już w 1935 r. naczelnik więzienia zwracał się z prośbą do Ministerstwa Sprawiedliwości o udzielenie 25 tys. zł zaliczki na opłacenie zaległych rachunków, te bowiem wcześniej płacone były częściowo z zarobionych przez więzienie pieniędzy<sup>39</sup>. Za wyroby wytwarzane na rzecz innych więzień oraz Ministerstwa Skarbu więzienie mokotowskie otrzymywało pieniądze z Wydziału

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>38</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1684, Korespondencja Więzienia Karnego w Mokotowie Działu Pracy z Ministerstwem Sprawiedliwości, Departamentem Karnym – Wydziałem Pracy Więźniów, s. 33.

<sup>39</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1797, Korespondencja Ministerstwa Sprawiedliwości 1935–1936 w sprawach administracyjnych, gospodarczych i finansowych, b.p.



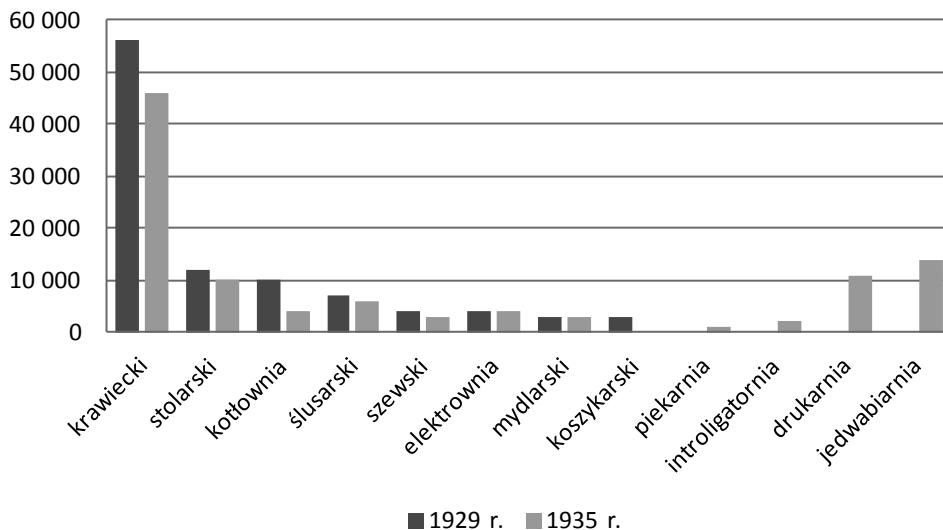
Tabela 3. Rodzaj produkcji w warsztatach w Więzieniu Karnym „Mokotów” w latach 1935–1936

Warsztat	Rodzaj produkcji
Drukarnia, introligatornia	Druki na potrzeby sądownictwa i więziennictwa, oprawa książek
Mydlarnia	Mydło na potrzeby więziennictwa
Ślusarnia	Wyrób żelaznych łóżek koszarowych i dezynfektorów dla więzień
Stolarnia	Wyrób mebli dla sądów
Szwalnia	Bielizna więzienna, umundurowania dla SW
Jedwabiarnia	Przeróbka oprzędów jedwabniczych na przędzę, tkanie i wykańczanie materiałów jedwabnych

Źródło: APW, WK Mokotów, sygn. 1797, Korespondencja Ministerstwa Sprawiedliwości 1935–1936 w sprawach administracyjnych, gospodarczych i finansowych, b.p.

Pracy Więźniów Ministerstwa Sprawiedliwości, który ze swoich środków był w stanie pokryć tylko część kosztów funkcjonowania warsztatów. Jedynym w pełni zyskownym, tj. utrzymującym się samodzielnie przedsiębiorstwem była współpracująca z PWPW papiernia.

Wykres 2. Dochody z warsztatów w Więzieniu Karnym „Mokotów” w latach 1929 i 1935 (w zł)



Źródło: APW, WK Mokotów, sygn. 1797, Korespondencja Ministerstwa Sprawiedliwości 1935–1936 w sprawach administracyjnych, gospodarczych i finansowych, b.p.

Poniżej przedstawiona zostanie krótka charakterystyka wybranych zakładów pracy współpracujących z Więzieniem Karnym „Mokotów” bądź funkcjonujących na jego terenie.

Prywatnym zakładem produkcyjnym, który zatrudniał skazanych, była Mechaniczna Fabryka Obuwia „Boston”. Początki współpracy z tym przedsiębiorstwem datowane są na lata I wojny światowej (prawdopodobnie od 1915 r.), określały je podpisywane corocznie umowy. W jednej z takich umów, z 1923 r., znalazł się zapis, że więzienie oddawało fabryce odpłatnie w użytkowanie dwa pomieszczenia<sup>40</sup>. Znajdowały się tam warsztaty, które produkowały obuwie m.in. na potrzeby wojska. Umowa przewidywała, że fabryka zatrudniać będzie co najmniej czterdziestu więźniów, zastrzegano przy tym, że liczba ta może zostać zwiększona, niemniej ostatecznie zdanie należało do władz więziennych. Te ze względów bezpieczeństwa miały prawo ograniczać liczbę pracowników<sup>41</sup>. Wynagrodzenie nie trafiało bezpośrednio do rąk więźniów, płacono im za pośrednictwem mokotowskiego działu pracy<sup>42</sup>. Stawkę za ośmiogodzinny dzień pracy wyznaczono na 2,85 zł<sup>43</sup>. Zgodnie z umową więźniowie mieli pracować 8 godzin dziennie, korzystając z przerw przewidzianych przez regulamin więzienny<sup>44</sup>. Kosztami związanymi z wypadkami przy pracy obciążono fabrykę. Na poczet ewentualnych zaległości (w wypłatach wynagrodzeń oraz opłatach czynszowych) właściciele fabryki zobowiązywali się wpłacić 4 tys. zł kaucji<sup>45</sup>. Więźniów w czasie pracy obowiązywał regulamin więzienny, zgodnie z którym wyznaczano kary i nagrody<sup>46</sup>.

W grudniu 1928 r. ze względu na znaczny spadek zamówień wojskowych fabryka ograniczyła produkcję. Zrezygnowała też z wynajmu części pomieszczeń, zobowiązywała się natomiast nadal płacić czynsz w wysokości 100 zł<sup>47</sup>. Współpracę z fabryką rozwiązano na przełomie 1928 i 1929 r. Bezpośrednią przyczyną był brak zamówień.

Drugim, obok fabryki obuwia, pracodawcą z zewnątrz zatrudniającym skazanych była Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych, której oddział

---

<sup>40</sup> Mieściły się one na I piętrze nad pracowniami ślusarską i stolarską; APW, WK Mokotów, sygn. 1623, Akta dotyczące zatrudniania więźniów w fabryce „Boston”, 1928 r., s. 1.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 8.

na Mokotowie funkcjonował od 1924 r.<sup>48</sup> Więźniowie trudnili się produkcją papieru – *nota bene* regularnie wykradanego przez skazanych. W papierni i introligatorni PWPW mogło, zgodnie z umową, pracować nawet 200 więźniów. W 1931 r. ze względu na kryzys, a co za tym idzie ograniczenie produkcji, liczbę zatrudnionych zmniejszono do 100<sup>49</sup>. W tej sytuacji więzienie zastrzegło, że spadek liczby pracujących więźniów nie może być rekompensowany zwiększeniem liczby pracowników z zewnątrz<sup>50</sup>. Nie zachowały się dokładne dane, które obrazowałyby, jak na przestrzeni lat kształtowały się koszty zatrudnienia więźniów. Posiadamy tylko dane dla okresu od maja do września 1929 r. – zatrudniano wówczas ok. 200 więźniów, wypłacone wynagrodzenia wynosiły średnio 15,5 tys. zł miesięcznie<sup>51</sup>.

Fabryka mydła w więzieniu mokotowskim powstała 1 VII 1931 r.<sup>52</sup> Koszty jej uruchomienia wyliczono na 6 tys. zł. Mydło produkowano głównie na potrzeby działającej w więzieniu przy ul. Dzielnej apteki więziennej oraz większości więzień w Polsce. W 1931 r. kilogram mydła kosztował 1,3 zł<sup>53</sup>. W listopadzie 1931 r. do 102 więzień wysłano prawie 23 tys. kg mydła<sup>54</sup>. Obok normalnych mydeł więźniowie mokotowscy wytwarzali mydełka do czyszczenia zębów, pakowane w pudełkach aluminiowych (25 gr za sztukę) lub bez (18 gr)<sup>55</sup>.

Więźniowie mokotowscy zatrudnieni w należącym do więzienia gospodarstwie rolnym pracowali przy uprawie (na polu o powierzchni 0,306 ha) cebuli i włoszczyzny, hodowli królików, koni oraz trzody chlewnej. W 1932 r. uruchomiono nowatorską hodowlę jedwabników i drzewek morwowych. Posadzono wówczas 45 drzewek kupionych w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego<sup>56</sup>. Z czasem hodowla rozszerzyła się na inne więzienia. W 1936 r. w 85 więzieniach pracowało przy produkcji jedwabiu prawie 600 więźniów. Zgromadzone oprędy jedwabnicze trafiały do więzienia mokotowskiego. W pierwszym roku hodowli uzyskano 186 kg wysuszonych kokonów, z których

---

<sup>48</sup> E. Neymark, *Organizacja pracy w więziennictwie polskim*, cz. 2, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1924, nr 51, s. 1117–1118.

<sup>49</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1684, Korespondencja Więzienia Karnego w Mokotowie Działu Pracy z Ministerstwem Sprawiedliwości, Departamentem Karnym – Wydziałem Pracy Więźniów, s. 33.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 188.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 229.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 239. Mydło produkowane było z mydła neutralnego, chemicznie czystej kredy, olejku miętowego i minimalnej ilości eteru.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 57.

w „jedwabiarń” więzienia utkano 370 m tkaniny<sup>57</sup>. Ambicją propagatorów hodowli jedwabników była taka produkcja jedwabiu, która miała w zupełności pokrywać zapotrzebowanie polskich więźniów. Niemniej pracę tę traktowano również jako zajęcie wysoce umoralniające – służyć temu miała cicha kontemplacja towarzysząca obserwacji życia jedwabników<sup>58</sup>.

Obok więźniów, którzy pracowali w warsztatach i otrzymywali za pracę wynagrodzenie pieniężne, znaczna, choć niemożliwa do określenia liczba więźniów wykonywała na terenie zakładu nieodpłatne prace administracyjno-porządkowe: jako korytarzowi (sprzątanie korytarzy, wydawanie posiłków), fryzjerzy, kucharze, pracze, porządkowi, pomocnicy bibliotekarzy, pielęgniarze. Wykonywali drobne prace naprawcze, pomagali w kancelarii, pisali podania. Więźniowie opuszczający więzienie i pozostający w złej sytuacji finansowej często domagali się – bez skutku – gratyfikacji finansowej za wykonane prace<sup>59</sup>.

Na przełomie 1936 i 1937 r. powstały w ramach więzienia mokotowskiego trzy Karne Ruchome Ośrodki Pracy: KROP nr 2 w Kępie Nabrzezkiej gm. Karczew (wycinanie wikliny, krzaków oraz prace drogowe i ziemne w korycie rzeki Wisły), KROP nr 3 w Bromierzyskach (w 1938 r. przeniesiony do Górki w gm. Kampinos, prace melioracyjne w korycie rzeki Łasica) i KROP nr 31 w Wildze pow. garwoliński<sup>60</sup>.

Ośrodek w Kępie Nadbrzeskiej został uruchomiony – zgodnie z poleceniem Ministerstwa Sprawiedliwości – 8 VI 1936 r. i podporządkowany naczelnikowi więzienia mokotowskiego<sup>61</sup>. W ośrodku pracować miało 300 więźniów, skoszarowanych w drewnianych barakach (pojemność 108 osób, powierzchnia 158,2 m<sup>2</sup>, wysokość 3 m) i mających do dyspozycji dwupiętrowe nary do spania oraz osobiste szafki<sup>62</sup>. W okresie od 11 VI do 10 XI 1935 r. w ośrodku przebywało średnio 237 więźniów. Pieczę nad nimi sprawowało 12 strażników. Wśród skazanych trafiających do kolonii dominowali rolnicy (pochodzenie wiejskie deklarowało ok. 55% osadzonych), głównie Białorusini, 70% stanowili prawosławni<sup>63</sup>.

<sup>57</sup> M. Mościcki, *Więzienne gospodarstwa rolne*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 4, s. 10.

<sup>58</sup> L.P., *Przed tegoroczną hodowlą jedwabników*, „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 1, s. 11.

<sup>59</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1842, Prośby i zezwolenia dla więźniów zatrudnionych w warsztatach działu pracy za rok budżetowym 1936/1937, b.p.

<sup>60</sup> W.M. Karpowicz, *op. cit.*, s. 20.

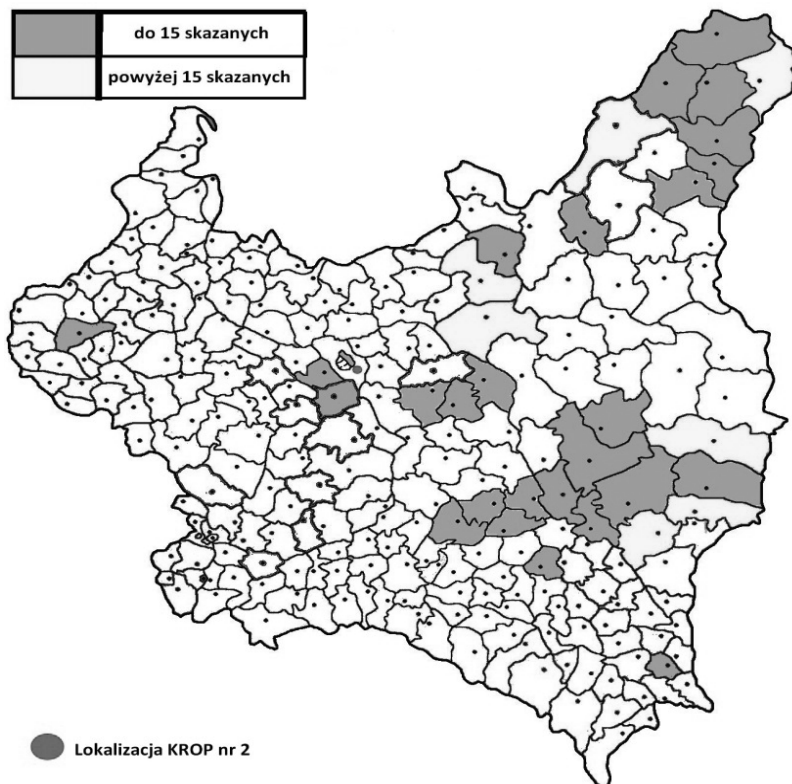
<sup>61</sup> Jego komendantem został podkomisarz Służby Więziennej Kazimierz Jackowski, zastępcą – przodownik S.W. Wolski; APW, WK Mokotów, sygn. 1829, Korespondencja Karnych Ruchomych Ośrodków Pracy nr 2 i 3, s. 238.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 234.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 200.

Jak wynika z zamieszczonej niżej mapy, więźniowie pochodzili głównie ze wschodnich powiatów województwa nowogródzkiego (pow. dzisieński), wołyńskiego (pow. dubieński), południowej części poleskiego i lubelskiego oraz Białostoczczyzny. Pochodzących stamtąd skazanych najczęściej kierowano właśnie do KROP w Kępie Nadbrzeskiej.

Mapa 1. Powiaty, z których pochodzili pracujących w KROP w Kępie Nadbrzeskiej w 1936 r.



Źródło: APW, WK Mokotów, sygn. 1829, Korespondencja Karnych Ruchomych Ośrodków Pracy nr 2 i 3, s. 149 n.

Do ośrodka więźniowie trafiali po przejściu przez więzienie mokotowskie, w którym pozostawiano w depozycie rzeczy osobiste, z wyjątkiem pieniędzy, które przekazywano do depozytu ośrodka. Więźniowie podzieleni byli na 30-osobowe grupy, na każdą przypadał jeden strażnik. Grupy dzieliły się na sześć 5-osobowych sekcji, w każdej najbardziej zaufany więzień pełnił funkcje tzw. zwałowego (starszego robotnika). Dzień pracy w ośrodku rozpoczynał się o godz. 6 rano pobudką, kolejno następowały po sobie apel, modlitwa i śniadanie

(6.30), wymarsz do pracy (7), praca (do 12), przerwa obiadowa (12–14), praca (do 18), powrót do ośrodka, kolacja (19), czas wolny (do 21), apel wieczorny, modlitwa i spoczynek (21)<sup>64</sup>. Stołówka dla więźniów mieściła się pod okapami baraków<sup>65</sup>. Normę kaloryczną ustalono na 3 tys. kalorii dziennie na jednego więźnia (koszt posiłków ustalono na 32 gr)<sup>66</sup>. W 1936 r. standardowy jadłospis wyglądał następująco: śniadanie każdego dnia stanowiła kawa i chleb razowy, obiad – zupa z kaszą, grochem lub kartoflami (codziennie inna: kapuśniak, krupnik, grochówka, zacierka, barszcz, jarzynowa i kartoflanka). W niedzielę na obiad podawano dodatkowo gulasz, z kolei w piątek śledzie z kartoflami. Na kolację były kluski bądź zupa<sup>67</sup>.

Skazani pracujący w ośrodku mieli do dyspozycji bibliotekę (50 książek), apteczkę polową i magazyn z pralnią. W dni świąteczne i niedzielę więźniowie mogli czytać książki, uczestniczyć w pogadankach, słuchać radia, odbywać kąpiel, uprawiać sport. Zastrzegano jednak w regulaminie ośrodka, że więźniowie nie powinni grać w piłkę nożną, która – jak pisano – „za bardzo podnieca”<sup>68</sup>. Praca w ośrodku była darmowa. Nagrodę stanowił dodatkowy przydział papierosów, których koszt nie mógł przekroczyć 4,5 gr. Nagrody przysługiwały tym więźniom, którzy wykonali ponad normę dzienną, tj. usypanie 3 m<sup>3</sup> wałów<sup>69</sup>.

W sprawozdaniu podsumowującym pierwszy okres działania ośrodka o pracy więźniów pisano następująco: „plątali się w grupach, przechodzili z jednej do drugiej, nie umieli jeździć taczkami, niektórzy nawet przewracali się. Wydajność pracy w tym dniu była zastraszająca. [...] Po całodzienną pracę więźniowie wrócili do baraków przemęczeni co objawiło się w pokładaniu się na ziemi oraz w natychmiastowej ciszy po zamknięciu [baraków]”<sup>70</sup>. Ze sporządzonej analizy wydajności pracy wynikało, że najwyższy jej poziom przypadał na przełom lipca–sierpnia i wrzesień (4,12 m<sup>3</sup> ziemi, średnia 2,22 m<sup>3</sup>)<sup>71</sup>. Spadek w kolejnych miesiącach (do listopada) tłumaczono problemami technicznymi, pogodą oraz wzrostem zwolnień. W sprawozdaniu proponowano, by do ośrodka trafiali skazani, których wyroki kończyłyby się po zakończeniu prac<sup>72</sup>.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 236–237.

<sup>65</sup> *Ibidem*.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 235.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 237.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 199.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 200.

Wskazywano, że dla więźniów pracujących przy taczkach potrzebne są szelki, postulowano zwiększenie nadzoru technicznego i wprowadzenie dodatkowych rozrywek w dniach świątecznych, ponieważ „więźniowie [w czasie wolnym – M.R.] dużo godzin spędzali leżąc na trawie, co niekorzystnie wpływało na ich samopoczucie. Więźniowie przeznaczeni do tutejszego ośrodka to element bardzo mało inteligentny, leniwy i niezaradny – toteż spędzanie chociaż pół dnia beczynnie bardziej ich jeszcze rozleniwi”<sup>73</sup>.

Ośrodek w Bielinach otwarto 21 VI 1936 r., funkcjonował tylko do października tego roku<sup>74</sup>. Regulamin ośrodka był taki sam jak w ośrodku w Kępie.

W KROP nr 3 w 1936 r. przebywało średnio 177 więźniów, w większości pochodzenia wiejskiego (deklarowało je 81% skazanych)<sup>75</sup>. Ich wydajność kształtowała się na podobnym poziomie jak w KROP nr 2 – średnio 2,23 m<sup>3</sup> wykopanej ziemi. W sprawozdaniu podsumowującym pierwszy rok działalności ośrodka postulowano m.in.: zwiększenie ilości narzędzi (łopaty, taczki, bale), zaopatrzenie więźniów w buty gumowe, zainstalowanie radia, prenumeratę czasopism oraz budowę baraków bliżej miejsca pracy (zbyt wiele czasu więźniowie mieli tracić na dojście do miejsca pracy)<sup>76</sup>. Zaproponowano również, by do ośrodka trafiali więźniowie z więzień oddalonych od KROP, problemem okazały się bowiem zbyt częste odwiedziny, które – jak argumentowano – miały przyczynić się do obniżenia wydajności pracy.

## Więźniowie i ich stosunek do pracy

W więzieniu mokotowskim pracowała znaczna liczba więźniów, w „najlepszym okresie” nawet 56% osadzonych. Niemniej więzienie nie było w stanie zatrudnić wszystkich chcących pracować. Więźniowie w podaniach o pracę pisali najczęściej o doskwierającej beczynności. Więzień Karol K., skazany na dwa lata za rozbój, pisał w maju 1931 r., jeszcze przed wydaniem ostatecznego wyroku: „jest b[ardzo] możliwe, że przebywać w więzieniu będę czas dłuższy, a beczynność sprawia wielką krzywdę moralną, przeto upraszam Pana Kierownika o przydzielenie mnie do pracy”<sup>77</sup>. Władysław M. pisał, że beczynne

<sup>73</sup> *Ibidem*.

<sup>74</sup> Jego komendantem był aspirant Służby Więziennej Franciszek Cabanowski, jego zastępcą przodownik SW Stanisław Kiełbasiński. Po likwidacji ośrodka komendant otrzymał nominację na stanowisko zastępcy komendanta KROP nr 2; *ibidem*, s. 117.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 216.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 219.

<sup>77</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1708, Sprawy personalne więźniów w drukarni, 1930–1931, b.p.

przebywanie w celi „wpływa ujemnie na stan mojego zdrowia”<sup>78</sup>. Kolejnym powodem starań o pracę była chęć poprawy sytuacji materialnej własnej bądź rodziny. Skazany za kradzież Kazimierz W. podkreślał w podaniu, że po wyjściu na wolność pozostawać będzie bez środków do życia, a więc „nie chcąc nadal żyć jako wyrzutek społeczeństwa i znów powracać do więzienia, pragnę żyć uczciwie i pracować [...] zwracam się z prośbą do P[ana] Naczelnika, o udzielenie mi jakowej pracy, bym mógł, pracując przez czas odbywania kary, zarobić parę złotych, by po wyjściu łatwiej odszukać pracę”<sup>79</sup>. Podobnie Jan A., który pisał, że nie miał żadnej pomocy od rodziny i prosił o pracę, „abym mógł coś zarobić i zaoszczędzić na wyjście na wolność i abym nie potrzebował po wyjściu imać się tego przykrego proceduru mając cośkolwiek zaoszczędzonego zarobku”<sup>80</sup>. Tak sformułowany, w gruncie rzeczy zawołowany szantaż, kiedy pisano o możliwym powrocie do przestępczości, pojawiał się w podaniach dość często.

Niestety, nie zachowały się źródła, które przedstawiałyby wysokość zarobków więźniów. Dysponujemy jedynie informacją o wysokości nieodebranych sum, które skazani pozostawili w więzieniu. W 1925 r. było to 379,41 zł, w 1930 r. kwota ta urosła do 1696,95 zł<sup>81</sup>. Dostępne dane pozwalają szacować wysokość średnich odłożonych sum w 1925 r. na 1,75 zł, w 1928 r. na 3,92 zł, a w 1930 r. na 3,25 zł<sup>82</sup>.

W podaniach o pracę więźniowie deklarowali, że posiadali odpowiednie doświadczenie zawodowe, zdobyte na wolności lub w czasie poprzedniego wyroku. Argument ten, w odróżnieniu od wymienionych wyżej, zazwyczaj dawał gwarancję uzyskania pracy. Wacław G. zwracał się z prośbą o pracę w drukarni, pisząc: „znam tą robotę bo już pracowałem”<sup>83</sup>. Samuel G., który w szpitalu mokotowskim leczył chorobę weneryczną, z racji dłuższej kuracji prosił o zatrudnienie w drukarni, a motywował to tym, że jest zawodowym zecerem<sup>84</sup>. Naczelnik więzienia podkreślał, że „należy wykorzystać fachowość G. oczywiście o ile takowa faktycznie się ujawni”<sup>85</sup>. Piekarz Jusek B. osadzony

---

<sup>78</sup> *Ibidem.*

<sup>79</sup> *Ibidem.*

<sup>80</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 14422, Akta osobowe więźnia Jana A., b.p.

<sup>81</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1684, Korespondencja Więzienia Karnego w Mokotowie Działu Pracy z Ministerstwem Sprawiedliwości, Departamentem Karnym – Wydziałem Pracy Więźniów, s. 342 n.

<sup>82</sup> *Ibidem.*

<sup>83</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1708, Sprawy personalne więźniów w drukarni, 1930–1931, b.p.

<sup>84</sup> *Ibidem.*

<sup>85</sup> *Ibidem.*



w więzieniu łódzkim prosił o przeniesienie i zatrudnienie w piekarni moko-towskiej<sup>86</sup>. Podkreślał, że w czasie poprzedniego wyroku – pięć lat wcześniej – pracował już w mokatowskiej piekarni. Dodać warto, że naczelnik więzienia warszawskiego odmówił, argumentując swoją decyzję nadmiarem więźniów piekarzy<sup>87</sup>. Wspomnieć należy, że w więzieniu mokatowskim w przypadku kilku zawodów występowała nadreprezentacja w stosunku do potrzeb. Mowa tu głównie o ślusarzach, zecerach (skazani uczyli się tych zawodów w czasie poprzedniego wyroku), kucharzach i właśnie piekarzach.

Część więźniów chciała pracować i tą drogą kształcić się, przede wszystkim po to, by łatwiej uzyskać pracę po opuszczeniu więzienia. Adam Sz. prosił o pracę w drukarni, ponieważ, jak pisał: „chciałbym uzupełnić [wiedzę] i udoskonalić się w tym fachu”<sup>88</sup>. Tadeusz W., wykorzystując argument o możliwym powrocie do przestępczości, pisał do naczelnika więzienia mokatowskiego: „proszę [...] o pozwolenie mi uczenia się jakiegoś rzemiosła, które by mi pozwoliło stanąć w szeregach ludzi »prawych« i które by zupełnie wycofało mnie z grona bezużytecznych i »niepotrzebnych ludzi«”<sup>89</sup>.

Trudno oszacować, jaka grupa więźniów, pracując w więziennych warsztatach, miała szansę nauczyć się zawodu. Ostatecznym potwierdzeniem zdobytych kwalifikacji było zdanie egzaminu rzemieślniczego lub uzyskanie wystawianego przez władze więzienia na prośbę więźnia zaświadczenia o odbyciu praktyki i świadectwa pracy. O tym, że warto posiadać takie zaświadczenia, więźniowie przypominali sobie nierzadko poniewczasie. Aleksander R., właściciel warsztatu kowalskiego we Lwowie, zwracał się do naczelnika więzienia mokatowskiego z prośbą o „wysłanie mi świadectwa ukończenia pracy, ponieważ pracowałem u Pana Naczelnika osiem lat jako majster kowalski i bez żadnego świadectwa wyszedłem, których mi teraz koniecznie potrzeba”<sup>90</sup>. O tym, że warto nauczyć się zawodu przekonany był również Franciszek Maciążek, bohater powieści *Obok życia*, który odsiadując wyrok w więzieniu mokatowskim, powtarzał: „majstrem będę do roboty się wezmę [...]. Na introligatorstwie się znam. Mogę sam siebie prowadzić. Trza porządnie żyć...”<sup>91</sup>.

<sup>86</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1727, Korespondencja z prokuratorem i innymi więzieniami w sprawach personalnych więźniów, 1932 r., s. 2.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>88</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1708, Sprawy personalne więźniów w drukarni, 1930–1931, b.p.

<sup>89</sup> Archiwum Państwowe w Płocku, Akta więzienia płockiego, sygn. 475, Akta osobowe więźnia Tadeusza W., s. 29.

<sup>90</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 11080, Akta osobowe więźnia Aleksandra R., s. 67.

<sup>91</sup> J. Ostrowski, *Obok życia*, Warszawa 1924.

Nie sposób orzec, które potrzeby praca miała realnie zaspokajać. Najbardziej szczerym, o ile można w tych kategoriach rozpatrywać badane zagadnienie, wydaje się pragnienie wypełnienia wolnego czasu. Ówczesni kryminolodzy i penitencjaryści w beczynnym spędzaniu czasu widzieli jedną z głównych przyczyn powielania, szczególnie przez młodocianych przestępców, zachowań kryminalnych. Stąd powszechny był postulat o zatrudnieniu możliwie największej liczby więźniów

Wykonywanie jakiegokolwiek pracy częściowo redukowało także narzucane przez więzienny rygor ograniczenia. Więźniowie mieli możliwość swobodniejszego poruszania się po więzieniu, kontaktowali się z osobami z zewnątrz, wchodzili w bardziej zażyłe kontakty ze strażnikami, otrzymywali większe porcje jedzenia, pieniądze, lepsze ubranie, w końcu przysługiwała im w szerszym zakresie opieka lekarska. W tej sytuacji praca przynajmniej na chwilę pozwalała więźniowi wyjść ze swej roli. Nie można wreszcie zapominać także o tych więźniach, którzy korzystając z przywileju opuszczania murów więziennych, a taki przysługiwał skazanym pracującym poza więzieniami, chcieli z niego uciec. W grypsie przechwyconym przez straż więzienną jeden z więźniów pisał do znajomego przebywającego na wolności: „chciałbym się wyrwać ale do roboty nie puszczają”<sup>92</sup>. Niemniej wydaje się, że raczej wykorzystywano okazję, kiedy już pracowano, a nie poszukiwano w tym celu pracy<sup>93</sup>.

Znaczna część więźniów, bez względu na motywy, chciała po prostu pracować. O desperacji tych, którzy tracili pracę, niech świadczy przykład z 1921 r., kiedy więzień Teodor I., pomimo ciężkiej choroby żołądka, domagał się ponownego zatrudnienia w warsztacie ślusarskim<sup>94</sup>. Niemniej istniała również kategoria skazanych, którzy nie chcieli pracować, a zmuszeni wykazywali się brakiem zaangażowania, daleko posuniętą indolencją, nierzadko doprowadzając do wypadków, zastoju czy zatargów ze współpracownikami (również tymi spoza więzienia) oraz strażnikami. W marcu 1928 r. w liście do siostry jeden z więźniów pisał, tłumacząc się ze swojego zachowania: „naskoczyli na mnie [matka i siostra – M.R.] że ja się tu nie sprawuję jak należy, a cóż ja tu robię tylko to jedno, że nie chcę pracować, bo dlatego że ja chcę trochę jeszcze

<sup>92</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 3145, Akta osobowe więźnia Stefana G., b.p.

<sup>93</sup> W międzywojennej historii więzienia mokotowskiego zanotowano kilkanaście prób i udanych ucieczek. Uciekinierami byli więźniowie przebywający poza więzieniem lub w więziennych warsztatach; APW, WK Mokotów, sygn. 1843, Akta dotyczące ucieczek więźniów i wyłamania oraz wypadków w warsztatach więziennych, 1936 r., b.p.; APW, WK Mokotów, sygn. 4385, Akta osobowe więźnia Ryszarda W., s. 12–13 n.

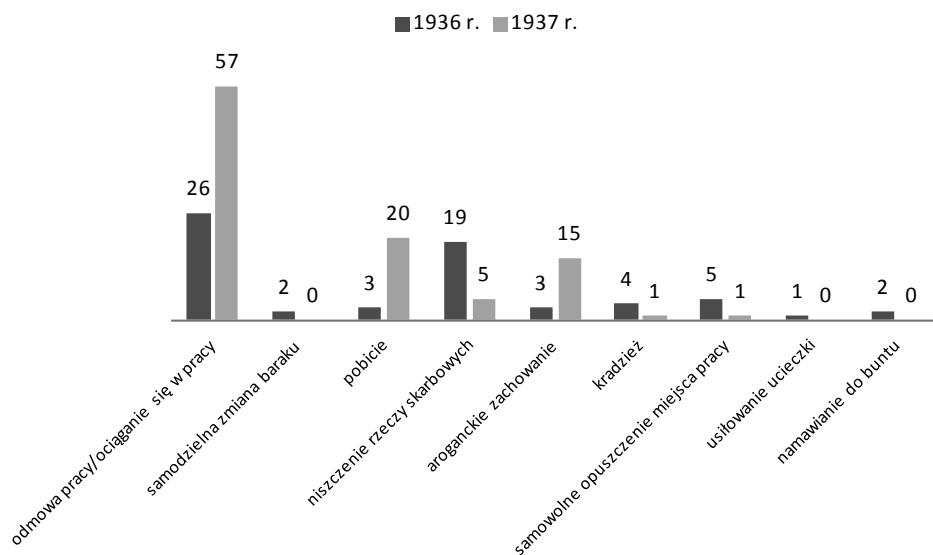
<sup>94</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 5122, Akta osobowe więźnia Iwana T., s. 24.

żyć siedzę ja tutaj trzeci miesiąc a już widziałem jak dwóch trupów wywozili jednego przy pracy zabiło drugi umarł bo za dużo pracował trzeciemu palec połamało dlaczego ja mam być też tą ofiarą kiedy ja siedzę na to aby karę odbyć a nie na to żeby pracować, a jak wyjdę na wolność to pomyślę o pracy bo ażem że prowadziłem życie łajdackie nigdy nie pracowałem<sup>95</sup>.

W więziennych warsztatach rzeczywiście dość często dochodziło do wypadków. Niemniej najczęstszym powodem systematycznego odmawiania podjęcia pracy było lenistwo. Marian Czuchnowski w powieści *Cynk* poświęconej życiu więziennemu pisał o takich więźniach: „Większość nadawała się lepiej do włamań, oszustw, wszelkich możliwych kręctw, ale praca była dla nich nieszczęściem i uważali ją za hańbę<sup>96</sup>”.

Uporczywe uchylanie się od wykonywania jakiegokolwiek pracy czy ociąganie się, kiedy więzień już zmuszony pracował, stanowiło jeden z głównych powodów karania więźniów. Wykres 3 przedstawia zestawienie przyczyn zastosowania kar w KROP nr 2 i 3 w latach 1936–1937.

Wykres 3. Powód karania więźniów w KROP nr 2 i 3 w latach 1936–1937



Źródło: APW, WK Mokotów, sygn. 1829, Korespondencja Karnych Ruchomych Ośrodków Pracy nr 2 i 3.

<sup>95</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 9390, Akta osobowe więźnia Józefa W., b.p. (pisownia oryginalna).

<sup>96</sup> M. Czuchnowski, *Cynk*, Kraków 1937, s. 90.

Kary za odmowę lub ociąganie się w pracy stanowiły w 1936 r. ok. 40% wszystkich zastosowanych sankcji, rok później prawie 60%. Wynika z tego, że 1/5 skazanych przebywających w KROP z różnych powodów odmawiała podjęcia pracy, za co została ukarana. Odmowa wykonania pracy stanowiła bardzo poważne wykroczenie. Naturalnie KROP to miejsce specyficzne, inaczej niż w więzieniu zwykłym, tu wszyscy skazani musieli pracować, dodatkowo wykonywali ciężką i wyczerpującą pracę fizyczną. W maju 1937 r. w jednym z KROP trzech więźniów odmówiło pracy. Dwóch z nich tłumaczyło się, że „nie przyjechali po to, aby pracować jak woły”, trzeci zaś oświadczył, że jest studentem i jako taki nie nawykł do ciężkiej pracy<sup>97</sup>. W lipcu 1939 r. więzień pracujący w KROP nr 2 oświadczył, że wykonywana praca jest dla niego za ciężka i w ramach protestu rozpoczął głódówkę<sup>98</sup>. Z powodu wyczerpania ciężką pracą z KROP nr 3 Aleksander S., skazany za kradzież na 10 miesięcy, uciekł z więzienia, by odwiedzić brata w Warszawie, a potem taksówką wrócił do więzienia na ul. Rakowieckiej, by tam odbyć resztę kary<sup>99</sup>.

Bez względu na to, czy uchylano się od pracy w więzieniu na ul. Rakowieckiej, czy w KROP, w raportach spływających do naczelnika więzienia wiele jest informacji o więźniach, którzy nie chcieli pracować lub pracowali nie dość wydajnie. W listopadzie 1926 r. więzień karny Hersz Sz. kategorycznie odmówił pracy w szmaciarni, dodając, że „woli do końca wyroku siedzieć w areszcie niż pracować w szmaciarni”<sup>100</sup>. W tym przypadku odmowa mogła być spowodowana tym, że praca w tym akurat miejscu nie należała do „intratnych”. Odmawiający często zresztą przyznawali, że wolą karcer niż pracę. W grudniu 1937 r. strażnik Franciszek Leoś donosił, że więźniowie przebywający w celi nr 55 odmówili wyjścia do pracy w kartoflarni<sup>101</sup>. Podkreślał jednocześnie, że sytuacja ta powtarza się, a więźniowie zamiast pracować grają w szachy i śmieją się, kiedy przychodzi czas wyjścia do pracy.

Kary dotyczyły także więźniów, którzy łamali regulamin. Więźniowie w czasie pracy mieli dostęp do różnych materiałów, które przemycone na teren więzienia stawały się wartościowym towarem. Jednym z najczęściej kradzionych był – rygorystycznie reglamentowany – papier z mokotowskiej papierni. Skazany za kradzież recydywista Hersz G. w sierpniu 1930 r. zabrał z papierni dwa arkusze papieru. Składając zeznania, tłumaczył się: „Ponieważ zaprowadzone jest by

<sup>97</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 14957, Akta osobowe więźnia Józefa Cz., 1936–1937, b.p.

<sup>98</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 17682, Akta osobowe więźnia Mikołaja B., 1939 r., s. 10.

<sup>99</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1900, s. 83.

<sup>100</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 9336, Akta osobowe więźnia Hersza Sz., b.p.

<sup>101</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 15720, Akta osobowe więźnia Antoniego B., 1937–1939, s. 40.

utrzymywać w więzieniu czystość, na co kładł Pan Naczelnik przy ostatniej swej wizytacji w mojej obecności nacisk, chciałem by na moim stole było wyjątkowo czysto i w tym celu przeszedłem od swojej pracy do przykrawacza, gdzie przywłaszczyłem sobie papier, nie zdając sobie sprawy jaki papier biorę<sup>102</sup>.

W listopadzie 1930 r. w czasie jednej z rewizji w celi nr 44 znaleziono 49 sztuk kopert skradzionych w piapierni<sup>103</sup>. Akcyzowy papier był na tyle intratnym towarem, że pokusie kradzieży ulegali również strażnicy. W kwietniu 1930 r. strażnik Antoni Wieczorek w porozumieniu z więźniem Janem P. próbował skraść 54 arkusze papieru, które ten ostatni miał dla niego wyrzucić przez okno<sup>104</sup>.

Pracujący więźniowie jeśli mogli, z różnych powodów, kradli wszystko, co dało się ukraść. Z piekarni ginął chleb (przemycano w nim również np. szkło), z kuchni słonina, ze stolarni drewno, z którego nielegalnie robiono np. drewniane pantofle, z warsztatów narzędzia, z zewnątrz przemycano grypsy, prasę i jedzenie, okradano majstrów<sup>105</sup>. Wbrew zakazowi prowadzono „ożywione dyskusje”, wszczynano bójki, spano, przemycano papierosy, alkohol i jedzenie<sup>106</sup>. W kwietniu 1939 r. jeden ze strażników zastał w celi nr 23 czterech pijanych więźniów. Namoczony spirytusem tytoń przemycił w menażce więzień, który pracował w piapierni<sup>107</sup>.

Brak doświadczenia, specjalistycznej wiedzy czy w końcu celowe niszczenie wyposażenia warsztatów czy fabryk to kolejna przyczyna, dla której pracujący więźniowie byli karani. W 1920 r. w czasie pracy na kartoflisku więzień Stanisław G. złamał łopatę, następnie usiadł na kopcu i namawiał więźniów do buntu<sup>108</sup>. Na dwie doby karceru skazany został we wrześniu 1922 r. więzień, który w wikliniarni spalił w piecu wiklinę<sup>109</sup>. W marcu 1936 r. pracujący przy szarpaczu więzień wrzucił do niego śrubę, która zniszczyła maszynę<sup>110</sup>. Sprawujący nadzór techniczny pracownicy z zewnątrz często żądali, by nie

<sup>102</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1680, Akta dotyczące ucieczek, wypadków w piapierni i różnych usterek, 1930 r., s. 46.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 50.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>105</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 5375, Akta osobowe więźnia Klemensa P., s. 13; APW, WK Mokotów, sygn. 9194, Akta osobowe więźnia Bolesława P., s. 30; APW, WK Mokotów, sygn. 7965, Akta osobowe więźnia Andrzeja J., s. 7; APW, WK Mokotów, sygn. 10010, Akta osobowe więźnia Władysława S., s. 9.

<sup>106</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 14411, Akta osobowe więźnia Władysława Ż., s. 18; APW, WK Mokotów, sygn. 8585, Akta osobowe więźnia Józefa R., b.p.

<sup>107</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 15885, Akta osobowe więźnia Eugeniusza C., s. 147.

<sup>108</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1499, Księga kar dyscyplinarnych, 1920–1922, b.p.

<sup>109</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 6267, Akta osobowe więźnia Jana P., b.p.

<sup>110</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1813, Akta dotyczące ucieczek, wypadków w piapierni i różnych usterek, 1935 r., s. 34.

zatrudniano ponownie wskazywanych przez nich więźniów, którzy ze względu na swoje zachowanie nie nadawali się do pracy<sup>111</sup>.

Wspomnieć też należy o stosunkach między pracującymi skazanymi a pracownikami, głównie papierni, którzy do pracy przybywali spoza więzienia. Ci ostatni traktowali więźniów z rezerwą, rzadko nawiązując bliższe kontakty. Nie można wykluczyć, choć nie udało się odnaleźć w źródłach bezpośredniego potwierdzenia, faktu nielegalnej współpracy – wymiany grypsów, przemytu alkoholu, papierosów czy jedzenia. W czasie pracy więźniowie mieli zakaz rozmawiania z wolnymi pracownikami. Wyjątkiem były rozmowy dotyczące pracy, prowadzone w obecności strażnika. Konflikty wynikały głównie z niekompetencji i niesubordynacji więźniów, niechających podporządkować się poleceniom. W 1936 r. na prośbę naczelnika więzienia kierownik papierni wymieniał dwa przypadki zatargów. W lutym tego roku więzień Kazimierz M. groził mielarzowi Kamińskiemu, który polecił mu załadować gniotownik, mówiąc, że „może go poczęstować tak, jak poczęstował jednego w Ameryce”<sup>112</sup>. Miesiąc później więzień Antoni Sz. ubliżał mielarzowi Ziemińskiemu, który żądał, „ażeby więzień popychał masę w holendrze wiosłem, łącząc go wyrazami ze słownika mętów społecznych”<sup>113</sup>. Rzadko dochodziło do poważniejszych incydentów – ich skutkiem mogła być utrata pracy, w konsekwencji również przywilejów, a tego więźniowie chcieli uniknąć.

Nieudolność więźniów nierzadko kończyła się tragicznie. Skazani nieumiejący obsługiwać urządzeń lub nieprzestrzegający podstawowych zasad bezpieczeństwa ulegali poparzeniom, tracili palce, dłonie, nogi, a w najgorszych przypadkach również życie. We wrześniu 1930 r. maszyna papiernicza zmiażdżyła rękę Józefowi H., w marcu 1931 r. do kotła z gotującym się klejem wpadł Franciszek W.<sup>114</sup> W styczniu 1935 r. pracujący w stolarni Gerard K., obsługując krajarkę, obciął sobie cztery palce lewej ręki, w listopadzie bela papieru drzewnego do wyrobu masy papierniczej przygniotła nogę Józefowi K.<sup>115</sup> Wymienione zdarzenia to zaledwie niewielki odsetek zdarzających się w więzieniu mokotowskim wypadków. Wszelkie takie sytuacje zgłaszane były do

---

<sup>111</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1680, Akta dotyczące ucieczek, wypadków w papierni i różnych usterek, 1930 r., s. 42.

<sup>112</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1813, Akta dotyczące ucieczek, wypadków w papierni i różnych usterek, 1935 r., s. 35

<sup>113</sup> *Ibidem*.

<sup>114</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1709, Akta dotyczące ucieczek, wypadków w papierni i różnych usterek, 1930 r., s. 5.

<sup>115</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1813, Akta dotyczące ucieczek, wypadków w papierni i różnych usterek, 1935 r., s. 2, 28.

Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Okaleczeni więźniowie otrzymywali renty w wysokości obliczonej dla niewykwalifikowanego robotnika, która zmniejszana była o połowę ze względu na to, że wypadek wydarzył się w czasie wyroku<sup>116</sup>.

Regulamin więzienny przewidywał również system nagród dla więźniów, którzy pracowali ponad wyznaczoną normę. W KROP nagrodę stanowił dodatkowy przydział papierosów. W warsztatach więziennych najwydajniej pracujący więźniowie otrzymywali nagrody pieniężne, z czasem zmienione na dodatkowe porcje żywności. I tak np. w 1931 r. naczelnik więzienia mokołowskiego w piśmie do Ministerstwa Sprawiedliwości stwierdzał, że nagrody dla więźniów powinny wynieść w sumie 8 tys. zł. Prosił jednocześnie o zredukowanie tej kwoty z powodu trudnej sytuacji finansowej miejscowego działu pracy<sup>117</sup>. W odpowiedzi ministerstwo zdecydowało o wypłaceniu nagród do 2,5 tys. zł, których nie można było, jak zaznaczono, przyznać pracującym recydywistom<sup>118</sup>. Naczelnik zgodnie z wytycznymi przedstawił listę więźniów, którym należało przyznać nagrodę.

Tabela 4. Wymiar nagród przyznanych więźniom pracującym w Więzieniu Karnym „Mokotów” w 1935 r.

Warsztat	Przedstawieni do nagrody	Kwota nagród (w zł)	Średnia nagroda dla 1 pracownika (w zł)
Stolarnia	8	763,1	95,4
Warsztat krawiecki	4	316,5	79,1
Gospodarstwo rolne	1	32,6	32,6
Koszykarnia	3	207,7	69,2
Warsztat szewski	2	165,4	82,7
Kotłownia	1	146,0	146
Ślusarnia	9	783,7	87,1
Kancelaria	1	92,0	92
Razem	29	2506,9	86,4

Źródło: APW, WK Mokotów, sygn. 1684, Ministerstwo Sprawiedliwości. Departament Karny, s. 237.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>117</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 1684, Ministerstwo Sprawiedliwości. Departament Karny, s. 152.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 151.

Najwyższą nagrodę otrzymał więzień pracujący w kotłowni. Kwota, jaką otrzymał znacznie przekraczała średnią. Trudno jednoznacznie wskazać przyczynę, w zachowanych źródłach nie została podana, dla której zdecydowano się nagrodzić więźnia taką sumą. Być może wynikało to z zakresu odpowiedzialności, jaka na nim spoczywała oraz trudnych i niebezpiecznych warunków pracy, w których musiał pracować. Wyższe od średniej kwoty otrzymali również skazani, którzy pracowali w stolarni, kancelarii i ślusarni. Tłumaczyć możemy ten fakt tym, że praca w tych miejscach wymagała odpowiednich kwalifikacji. Z drugiej jednak strony praca w gospodarstwie rolnym również wymagała od pracującego tam więźnia określonej wiedzy i umiejętności. Tu wysokość nagrody była jednak stosunkowo niska.

## Zakończenie

Mokotów opuszczali wykwalifikowani ślusarze, krawcy, stolarze, zecerzy czy – w przypadku kolonii rolniczych – dokszałceni rolnicy lub ogrodnicy. Uzyskane dyplomy nie zawierały informacji o miejscu, w którym egzamin był składany. Informacja taka stanowiła zazwyczaj poważne utrudnienie w zdobyciu pracy czy wręcz często to uniemożliwiała<sup>119</sup>. Nie sposób ocenić, jak rzeczywiście doświadczenia w pracy więziennej wpływały na powięzienne losy skazanych. To zresztą jest, dla poruszanych tu problemów, pytanie fundamentalne. Czy praca w więzieniach miała rzeczywiście właściwości „uzdrawiające” przestępcę? Czy może była tylko, być może najbardziej intratną, bo połączoną z przywilejami, jedną z możliwych strategii przetrwania wyroku.

Z reguły więźniowie pracowali chętnie, traktując większość zleconych prac, zarówno płatnych, jak i niepłatnych, jako sposób wypełniania nadmiaru czasu. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na fakt, że zatrudnieni więźniowie rzadziej łamali regulamin więzienny, zazwyczaj tworzyli zdyscyplinowaną grupę, sprawiającą mniej problemów więziennemu personelowi<sup>120</sup>. W stwierdzeniu tym niewątpliwie jest wiele prawdy, niemniej jednak analiza dokumentacji funkcjonowania więzienia mokotowskiego do tego obrazu pozwala dodać co najmniej dwa elementy.

Po pierwsze, wiele zależało od rodzaju więzienia i grupy skazanych. W więzieniu mokotowskim, w którym wyroki odsiadawali z reguły wielokrotni

<sup>119</sup> E. Szymański, *Więzienie dzisiejsze a społeczeństwo*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1928, nr 11, s. 4.

<sup>120</sup> M. i M. Przeniosło, *op. cit.*



recydywiści, problemów z dyscypliną, nawet wśród pracujących więźniów, nie było wiele. To właśnie ten typ skazanych z reguły dość szybko dostosowywał się do zasad i, traktując wyrok jako przerwę w „życiorysie”, pracował dość chętnie, spokojnie oczekując końca odsiadki. Recydywiści znali zasady panujące w więzieniach – pracować się opłacało. Przy czym praca, a właściwie związane z nią przywileje, miały służyć poprawie sytuacji skazanego w więzieniu, a nie poprawie jego charakteru. Wszystko, co wiązało się z pracą, traktowano czysto utylitarnie. W tej sytuacji niektóre próby nakłonienia więźniów do wydajniejszej pracy czy odstępstwo od przyjętych norm kończyły się wyraźnym sprzeciwem, nierzadko próbą wywołania buntu<sup>121</sup>.

Uznanie pracy więźniów w Drugiej Rzeczypospolitej za najlepszą formę resocjalizacji doprowadziło do sytuacji, w której pracujący więzień, a właściwie produkty, które wytwarzał, stały się wartością nadrzędną w stosunku do roli, jaką więzienie spełniać powinno. W takiej sytuacji trudno było rozróżnić, czy więzienie reklamujące swoje produkty bądź usługi promowało ideę pracy jako metodę wychowawczą, czy raczej siebie jako zakład produkcyjny? Nie ukrywano zresztą tego, podpierając się argumentem opiekuńczo-wychowawczym, że więzienie powinno stać się sprawnie działającym zakładem, w którym niejako przy okazji pracujący skazany przechodzić będzie przemianę duchową. Społeczność więzienną dzielono więc na więźniów wartościowych, bo pracujących i mniej wartościowych, którzy nie pracowali bądź pracować nie chcieli. Pamiętać przy tym należy, że zdecydowana większość skazanych czas w więzieniu spędzała z reguły beczynnie. Nagromadzenie dokumentacji związanej z funkcjonowaniem zakładu mokotowskiego jako systemu połączonych ze sobą warsztatów i minifabryk pozwala domniemywać, że często rola produkcyjno-usługowa dominowała nad resocjalizacyjną. Tomasz Kalisz pisze wręcz o „ekonomicznej eksploatacji” więźniów, niemniej dodaje, że praktyka ta była charakterystyczna dla ówczesnych systemów penitencjarnych<sup>122</sup>.

Nie dziwi więc silny sprzeciw środowisk związanych z więziennictwem wobec, trzeba przyznać, dość demagogicznych zarzutów części prasy, która pracujących więźniów oskarżała o to, że odbierali pracę bezrobotnym na wolności. Naturalnie nie można argumentów przedstawianych przez rzeczników idei zatrudniania więźniów traktować jednostronnie, zarzucając im obronę dochodowych zakładów produkcyjnych, konkurencyjnych wobec innych przedsiębiorstw. Z pewnością wielu z nich poważnie traktowało pracę jako

<sup>121</sup> APW, WK Mokotów, sygn. 9336, Akta osobowe więźnia Hersza Sz., b.p.

<sup>122</sup> T. Kalisz, *op. cit.*, s. 139.

właściwą formę „poprawiania” więźniów. Niemniej jednak fakt ograniczenia produkcji w latach 30. polskie więziennictwo odczuło dość mocno. Zwracano przy tym uwagę zarówno na zapaść finansową, jak i sytuację skazanych, którym odebrano istotny element więziennego życia.